

Ktoś nienawidzi polskich drzew? *

Aleksander Gurgul
14.07.2016 01:00



Wycinka... (Fot. Agnieszka Sadowska / Agencja Gazeta)

Resort środowiska chce znieść obowiązkowe pozwolenia na wycięcie drzew z posesji. Ekolodzy biją na alarm: - W małych miejscowościach czeka nas prawdziwa hekatomba! Artykuł otwarty w ramach bezpłatnego limitu prenumeraty cyfrowej
Dotąd urzędnicy mogli zabronić wycinki, choć w praktyce robili to bardzo rzadko. Mogli też pozwolić na wycinkę i w zamian kazać posadzić drzewa konkretnego gatunku w większej liczbie niż wycięte, w dodatku większych rozmiarów, a nie małych, słabych sadzonek, które bez opieki szybko usychały. Za drzewa inwestor mógł też po prostu zapłacić, ale z powodu wysokich stawek wolał jednak zrobić nasadzenia zastępcze.

Teraz to wszystko ma się zmienić, bo resort kierowany przez Jana Szyszkę przedstawił nową wizję ustawy. Widząc zaproponowane zmiany, obrońcy drzew chwycili się za głowy.

- To najgorszy dzień w moim zawodowym życiu - mówi Piotr Tyszko--Chmielowiec, wiceprezes wrocławskiej Fundacji Ekorozwoju. - Pomysły są katastrofalne. Przypomina mi się 2004 r., kiedy można było wycinać drzewa przy drogach. To była istna hekatomba. Podobnie na przełomie lat 80. i 90., kiedy w prywatnych lasach można było dowolnie wycinać drzewa. Ich właściciele wycinali na wszelki wypadek, na zapas. Teraz czeka nas to samo albo gorzej. W pierwszej kolejności padną drzewa na posesjach dużych inwestorów. Skorzystają też meblarze, bo dużo drewna, zwłaszcza z wartościowych drzew liściastych, pojawi się na rynku za niską cenę - wieszczy Tyszko-Chmielowiec.

Nienawiść do drzew?

Tym, co wzbudza największe kontrowersje, jest kompletne zniesienie obowiązku uzyskania zezwolenia na [usunięcie](#) drzewa, opłat za ich usuwanie i kar administracyjnych za nielegalną wycinkę. W zamian podobne przepisy, ale nie obowiązkowo, będą mogły wprowadzić rady gmin na swoim terenie w drodze uchwały.

W uzasadnieniu resortu czytamy, że dziś przepisy nie są dostosowane do lokalnych potrzeb gmin i ich charakteru czy poziomu zanieczyszczeń, w tym zanieczyszczeń powietrza, albo liczby mieszkańców i poziomu ich zamożności. Dlatego ministerstwo chce przepisy zepchnąć z jednolitego poziomu krajowego na poziom lokalny.

Paweł Pawlaczek z Klubu Przyrodników: - Zmiana zaszkodzi zarówno przyrodzie, jak i krajobrazowi. Nie będzie [kontroli](#) nad wycinkami, a nienawiść m.in. do drzew przy drogach jest w Polsce powszechna. Pomyśl, że gminy mogą robić to fakultatywnie, to mydlenie oczu. Zrobi to najwyżej kilka z tysięcy, jakie mamy w Polsce. Rady gmin nie będą chciały wprowadzać uciążliwości swoim mieszkańcom - komentuje.

Podobnego zdania jest Mariusz Waszkiewicz z Krakowa, prezes Towarzystwa na rzecz Ochrony Przyrody: - Proponowane zmiany są chore. O ile dużym miastom pewnie uda się wprowadzić swoje zasady, o tyle tereny wiejskie skazane są na zagładę. Małe gminy będą zachwycone, że nie będą musiały wydawać decyzji. Tam drzewa nie mają dla urzędników wartości, są tylko przeszkodą w budownictwie.

Martwi go, że w małych gminach brakuje dobrze przygotowanych kadr, a osoby zajmujące się ochroną środowiska "są od wszystkiego": budownictwa, planów przestrzennych i decyzji dotyczących wycinki. - Kiedyś chciałem sprawdzić dane dotyczące wycinek drzew z wszystkich małopolskich gmin. Prawie połowa ich nie miała, a niektórzy nie wiedzieli nawet, że na wycięcie drzewa trzeba zdobyć pozwolenie. Teraz urzędnicy będą zachwyceni, bo z ich barków spadnie kolejny obowiązek - uważa.

Tak samo argumentuje Tyszko--Chmielowiec: - Łatwo nakłada się przywileje, trudniej obowiązki. Drzewa będą rąbane z błahych powodów. Jak komuś nie będzie się chciało grabić liści albo potrzebny mu będzie opał, to drzewo wytnie - kwituje ze smutkiem.

Po co nam drzewa w miastach

Drzewa "filtrują" powietrze, pochłaniają dwutlenek węgla i inne toksyczne substancje tworzące smog, zatrzymują w koronach część szkodliwych pyłów z ulicy, tłumią hałas samochodów, pochłaniają nadmiar ciepła od nagrzanego betonu i nawierzchni ulic w upalne dni [redukuja tzw. wyspy ciepła], dają cień, absorbują metale ciężkie zawarte w glebie, zatrzymują wodę opadową na dłużej w środowisku, osłaniają przed wiatrem. Drzewa są wreszcie domem dla małych zwierząt, w tym pożytecznych pszczoł i trzmieli, a także gryzoni i ptaków, które z kolei żywią się uporczywymi dla ludzi komarami.

Będą protesty?

Mimo wypunktowanych przez ekologów zagrożeń Ewa Olszowska-Dej, dyrektor Wydziału

Kształtowania Środowiska w Krakowie, uważa, że elastyczność nowych przepisów to szansa dla dużych miast. - Gminy dostaną nowe narzędzia. Podoba mi się np. pomysł, by zgodę na wycinkę uzależnić od możliwości wprowadzenia rekompensaty. Jeśli deweloper nie będzie mógł posadzić tylu drzew, ile mu każemy, to nie dostanie pozwolenia na wycinkę - komentuje. Przypomina, że uchwałę rady miasta będzie trzeba skonsultować ze środowiskiem obrońców drzew. Ale przyznaje, że przepisy w miastach będzie trzeba uchylać jak najszybciej, by nie dać deweloperom szansy na masowe wycinki.

- Pytanie, jakie będą stawki i kto będzie zwolniony z opłat. Może się okazać, że radni powiedzą, że "zwalniają z obowiązku tereny w planach zagospodarowania przeznaczone pod zabudowę". Deweloperzy będą mogli czyścić działki do zera - obawia się Waszkiewicz.

- Jeśli gmina będzie chciała pozostać "zieloną wyspą" na [mapie](#) Polski, niech przynajmniej skopiuje dotychczasowe przepisy i uchwały - sugeruje Pawlaczyk.

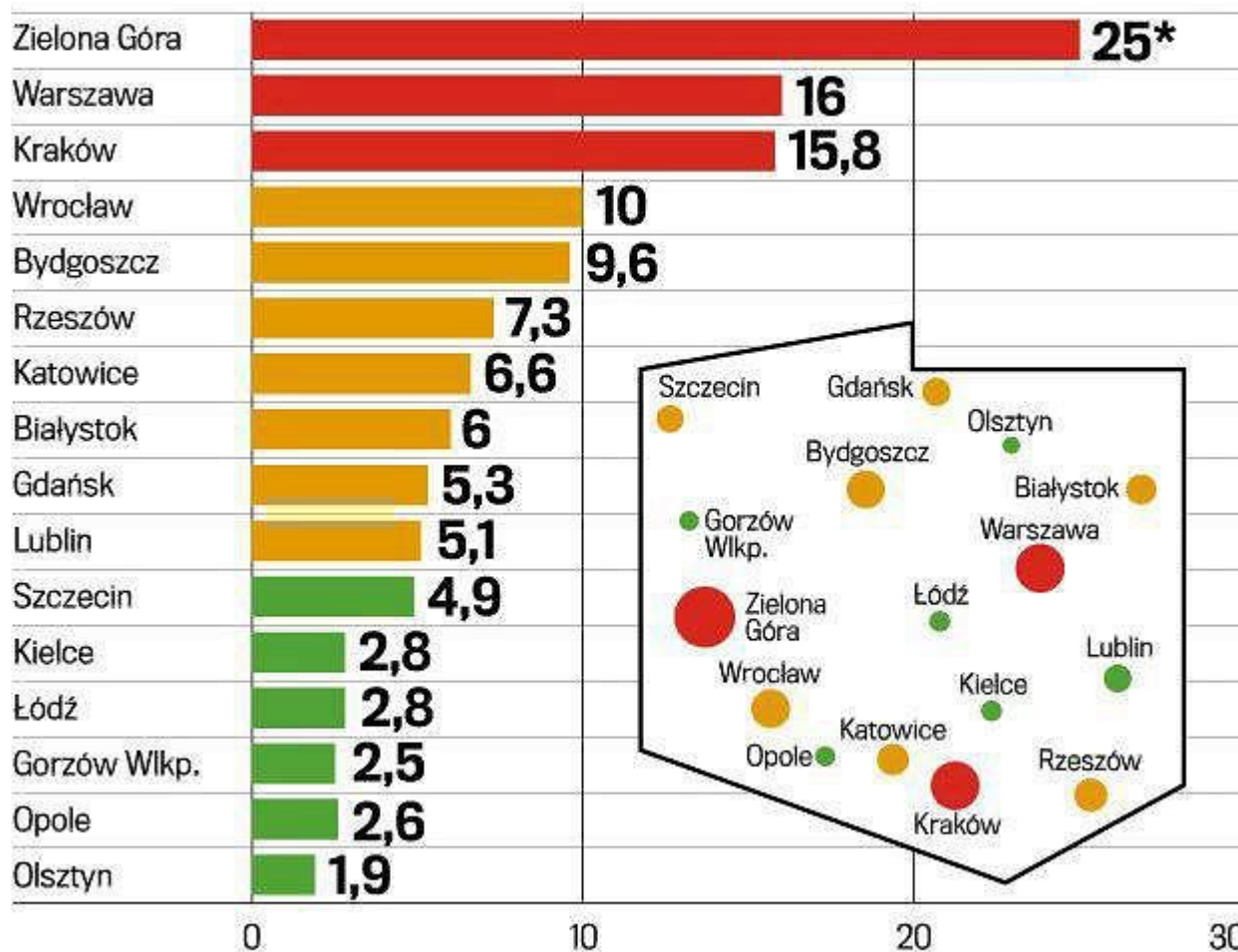
Wycięte 800 tys. drzew

Wrocławska Fundacja Ekorozwoju sporządziła raport "Na straży drzew". Wynika z niego, że w latach 2011-14 w miastach wojewódzkich, wydano pozwolenia na wycięcie 800 tys. sztuk drzew. Porównując tę liczbę do dojrzałego lasu, otrzymamy powierzchnię około 2,6 tys. hektarów, czyli obszar zbliżony do połowy rezerwatu ścisłego Białowieskiego Parku Narodowego.

Zdaniem ekologów zgody na wycinkę wydawano pochopnie i bez dokładnych oględzin w terenie. Punktowali urzędy za lakoniczność uzasadnień i powoływanie się na hipotetyczne powody. Najczęściej choroby i usychanie, zagrożenie bezpieczeństwa, niszczenie mienia.

LICZBA DRZEW, NA KTÓRYCH WYCIĘCIE URZĘDY MIAST WYDAŁY POZWOLENIA W 2015 R.

DANE W TYS.



*Głównie samosiewy usuwane z gruntów rolnych

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: URZĘDY MIAST

* Artykuł publikowany na podstawie umowy EKO-UNII z Agora Sp. z o.o